Bronisław Gubrynowicz

Autografy Juliusza Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 98-102

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Jeżeli Malczewski był w r. 1816. sekretarzem jeneralnym municypalności, to łatwo mógł zawrzeć przy jakiejś sposobności bliższą znajomość z Widulińskim, urzędnikiem dyrekcyi poczt. W takim razie nic dziwnego, iż chcąc wydać »Maryę« udał się o pomoc do dawnego znajomego [1]), który sprawował jakiś czas urząd cenzora i którego żona musiała mieć liczne stosunki w kołach literackich i dziennikarskich: te dwie bowiem okoliczności mogły tylko ułatwić wydanie jego dzieła. [2]) Bliższe wyjaśnienie tego stosunku autora i nakładcy, jakoteż stwierdzenie identyczności nakładcy »Maryi« z przygodnym cenzorem czasopism, względnie z sekretarzem jeneralnej dyrekcyi poczt, dałoby się znów jedynie na podstawie aktów urzędowych uskutecznić.

III.

Kiedy wyszła z druku »powieść ukraińska«? Oczywiście w r. 1825. Ale jeżeliby chodziło o dokładniejsze określenie tej daty, to znajdujemy je w dwóch notatkach Kuryera warszawskiego z r. 1825: »Wyjdzie wkrótce powieść wierszem, napisana przez Antoniego Malczewskiego« (nr. 159. z 7. lipca. str. 749) — »Wyszła z druku Marja, powieść wierszem napisana przez Antoniego Malczewskiego; dostać jej można w księgarniach Gliksberga i Brzeziny, sprzedaje się po fl. 13 gr. 10« (nr. 188. z 9. sierpnia str. 865). Obie notatki zapewne podał nabywca rękopisu Widuliński. Wysoka cena [3]) tłumaczy też poniekąd obojętność ogółu i niepowodzenie książki; licząc nawet złoty po 50 h. otrzymamy cenę 6 K. 55 h. za skromny tomik nieznanego zupełnie poety.

Henryk Kopia.

Autografy Juliusza Słowackiego.

Spuścizna rękopiśmienna Słowackiego nie została jeszcze wyzyskaną należycie do tej pory: nie wyczerpały jej ani wydanie pism pośmiertnych przez Małeckiego, ani liczne przyczynki Biegel-

[1]) Przypuszczenie o pomocy »znajomego« potwierdza Bielowski (ob. Mazanowski, str. 36).

[2]) Notatki o wyjściu »Maryi» w czasopismach, z których przytaczam poniżej dwie wzmianki w Kuryerze warsz., świadczą, iż ktoś umiał zainteresować dzienniki na korzyść tej nowalii poetyckiej.

[3]) Mazanowski (str. 37) podaje cenę 4 zł. 50 gr. (= 2 kor. 25 h.), którą też za wysoką uważa; ta kwota wydaje się bardziej prawdopodobną.

eisena, Rychtera, Meyeta i innych, a również nie można żywić nadziei, aby przygotowywane obecnie nader sumiennie przez dr. Artura Górskiego wydawnictwo dzieł poety dopięło tegoż celu. Smutny to stan, — tem smutniejszy, iż Słowacki nie jest tu wyjątkiem, — a złożyło się nań przyczyn kilka. I tak nie posiadamy drukowanych katalogów wielu naszych bibliotek w autografy nader zasobnych i z tego powodu utrudnione jest korzystanie ze zbiorów bibliotecznych; dalej stawia przeszkodę obojętność ogółu, który głuchy na odezwy wydawców nie chce z rąk swych wydawać skarbów, jakby w obawie, że przez wydrukowanie stracą one na swej wartości; niewiele wreszcie posiadamy prac przygotowawczych, któreby postawiły sobie jako zadanie zbierać rozproszone o rękopisach wiadomości, podawać dokładne ich opisy, podjąć się wogóle czynności inwentaryzacyjnej, żmudnej wprawdzie lecz nader ważnej. Artykuł niniejszy ma być niejako próbą podobnej pracy; pragnę w nim podać cały szereg autografów twórcy »Balladyny«, bądź to niedrukowanych, bądź też różniących się od drukowanych tekstów — a na czele zanoszę do wszystkich miłośników literatury ojczystej prośbę gorącą, ażeby raczyli, posiadając jakiekolwiek wiadomości o rękopisach poety, przesyłać je redakcyi »Pamiętnika literackiego«.

I.

W rękach dr. Augusta Łozińskiego, syna ś. p. Józefa, zasłużonego kustosza biblioteki im. Dzieduszyckich we Lwowie przechowały się drobne urywki »Beniowskiego« i krótka treść pięciu pieśni »Króla ducha«; za udzielenie tych autografów składam właścicielowi ich podziękowanie serdeczne.

Urywki »Beniowskiego« skreślone są na półarkusiku papieru listowego in 8°, bez żadnego znaku fabrycznego. Na jednej stronie mieści się ustęp wydrukowany przez prof. Małeckiego w II. tomie pism pośmiertnych (str. 145); jest to fragment czwarty pieśni czternastej rozpoczynający się od słów: »Czuje już szlachta, że nie o to chodzi« aż do słów: Żem stracił rozum«. Tekst drukowany różni się od rękopiśmiennego w jednem tylko miejscu, a mianowicie wiersz ósmy zwrotki pierwszej w rękopisie jest niedokończony, urywa się na słowie »imie«, dalej jest wykropkowany, w tekście zaś drukowanym następują jeszcze dodane dwa słowa: »przenajświętsze Pana!« Prócz tego w autografie w wierszu piątym zwrotki pierwszej jest błąd: zamiast chwyta napisał poeta chita. Obok tekstu, obca ręka — prawdopodobnie Felińskiego — umieściła dopisek: przepisane, u dołu zaś stronicy dopisano, — zdaje mi się ręką Szajnochy: Juliusz Słowacki.

Już z tego drobnego szczegółu opuszczenia dwóch wyrazów stwierdzić można stanowczo, iż autograf ten nie był znany pier-

wszemu wydawcy «Beniowskiego;« upewnia zaś jeszcze bardziej to, iż nakreślone przez poetę na drugiej stronicy trzy zwrotki nie zostały do tej pory — o ile dojść mogłem — wydrukowane. Podaję je w całości, oznaczając nawiasami wyrazy przekreślone.

W odludnym mieszkał zamku na Karpatach
Człowiek... nazwany Eolionem... młody
Sam... w ponadziemskich latający swiatach
Piękny... anielskiej na twarzy pogody
Dumny — jakby się urodził w szkarłatach
Bogaty... pięknej i pańskiej urody
Dziwak... wizyonarz wielki... który chował
Niemca... ażeby z nim filozofował...

Ten Niemiec... człowiek dowcipu — nauki
I wiadomości — dawnowiecznych... stary
Wielki przyjaciel formy, oraz sztuki
Filozoficznej także ścigacz mary
Zwał się Faust... czuły go na zamku kruki
Bo od przybycia jego jak sztandary
Zawieszały się na wieżowych blachach
Przy różnych ogni łyskaniu — i strachach...

I wkrotce... Zamek ten zupełnie prozny
Został... służalce (uciekli)[1]) porzucali...
Przez most zwątlały... nie jechał podrózny
Bo potok... co się wił[2])... zda się ze pali
Pod kamieniami... (blask rzucając rozny)[3])
Zaszedł tam zebrak i wszedł aż do sali
Bo (go) nikt w otwartej nie zatrzymał sieni
Chyba chwast, który (pora)[4]) z kamieni

Postawić należy teraz pytanie, czy przytoczone powyżej trzy zwrotki są fragmentem »Beniowskiego,« czy też stanowią początek jakiegoś nie napisanego w całości poematu? W pewnym związku z treścią ich pozostają dwa fragmenty z dramatu »Beniowski« — ogłoszone w pismach pośmiertnych t. III. str. 395—426, w których poeta pragnął stworzyć polskiego Fausta; nie rozjaśniają one jednak kwestyi, tak jak również nie rozstrzyga jej ustęp z przedostatniej zwrotki pieśni drugiej »Beniowskiego«, w którym Słowacki napisał, iż

».....pociągnąwszy hausta
Jak się rozgoni myśl, napiszę Fausta.«

---

[1]) Nad tem napisane: służbę.
[2]) »Wił« przepisane jest na słowie: »rwał«.
[3]) Nad tem napisane: Czasem dla jałmużny
[4]) Nad tem napisane: wykwitał.

Drugi autograf poety, a mianowicie treść »Króla Ducha,« nakreślony jest na arkuszyku papieru in 8-vo, bez żadnego znaku wodnego; jest to taki sam papier, jaki widzimy w książeczce pamiętnikowej Słowackiego, zapisanej w latach 1845 i następnych. Oto tekst:

Poeta opisuje przyjście Słowiańskiego ducha od Armenii — Ukazanie się jego w rodzie i w krolestwie Popiela — (w sporze) [1] z duchem napływowym Lecha — Zwyczaje Słowiańskie — Pogrzeby od Scytów przyjęte — i zwyczaj palenia umarłych w łodzi na wyspach Wołgi zachowywany — Początek skrzydeł używanych przez husarstwo Słowiańskie maluje — Mówi nareszcie o swoim jako Popiel uwięzieniu — i o tem jako został z łańcuchów przez Dziewicę Wandę rozkuty.

II.

Napad Germanów i legendę o Rytygierze w tej pieśni poeta maluje — Spotkanie się barbarzyńca z resztkami sztuk greckich — dzikość i wrażenie (na widok posągu) [2] Napad na królestwo — Smierć dobrowolna Wandy. Nareszcie tajemnicę tyranstwa w duchu pierwotnych Słowian (połączoną z odkrywa) tłomaczy poeta — i ucisk narodu pod siłą zatrważającą (tych) miecza opisuje.

III.

Wierność pierwotnych Słowian i przywiązanie do panów a razem nieugiętość ducha w męczarniach przedstawia w osobie Harfiarza — Zgon jego — Króla okrucieństwo — i ucieczkę Wojewody Spityna opisuje — Nareszcie ucztę ostatnią tyranstwa — i (wyzwolenie) [3] ducha Popielowego [4] (przez zjaw) [5] zjawiska niebieskiego — a następnie śmierć jego opowiada.

IV.

Początek sił antychrystowych w Polszcze — Nawiedzenie Piasta przez Anioły — i Rzepychy Prometeańską kradzież ducha Świętego opisuje poeta. (Błogosławieństwo dane dziecięciu Ziemowitowi — i) Ucieczkę jej z synem Wodanem i pogwałcone przez nią duchy na cmentarzach.

---

[1]) Nad tem napisane: Walkę jego.
[2]) Nad tem napisane: stąd otrzymane.
[3]) Nad tem napisane o ile odczytać można: wstrząśnienie się.
[4]) Po przekreśleniu słowa: »wyzwolenie« zmienił poeta całe zdanie i zamiast: »ducha Popielowego« napisał: »ducha w Popielu«.
[5]) Nad tem napisane: na widok.

(I.) V.

Legendę o Świętopełku Królu Wielkiej Morawy i o porwaniu jego żywcem do nieba — a następnie o żywocie jego pośmiertnym na Zauber gorze opowiada duch poety — O pysze i o podejściu Słowian przez Rzymskiego Cesarza legendę spiewa — Uspienie Słowiańskiego pod zdradą ..... [1]) ludu opisuje.

Streszczenie »Króla Ducha« podane przez Słowackiego, niewymaga objaśnień żadnych; w studyach nad genezą poematu może ono przynieść badaczowi użyteczne wskazówki.

Bronisław Gubrynowicz.

Rękopisy Zygmunta Krasińskiego.

Autografy Krasińskiego były dotychczas naszym badaczom najzupełniej nieznane; nie znajdujemy nigdzie ani jednego waryantu z nich zaczerpniętego, ani jednej wzmianki o nich. Tem większą wdzięczność winienem Ordynatowi hr. Krasińskiemu, który pozwolił mi je zbadać i znaleźć w nich podstawę do krytycznego wydania dzieł autora »Irydyona«.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że w autografach tych mieszczą się szczegóły niezmiernie ciekawe i ważne, że ich ogłoszenie dozwoli znacznie pogłębić znajomość dzieł Krasińskiego i wyjaśni nie jedną ciemną kartę jego twórczości. Dotyczy to przedewszystkiem »Nie-Boskiej Komedyi« i t. zw. »Niedokończonego Poematu«, których rękopisy różnią się często od tekstu wydań książkowych i zawierają ciekawe a ważne dla genezy tych utworów dopiski poety, — obu tych dzieł nie opisuję jednak obecnie, gdyż wymaga to raczej obszernej rozprawy, niż drobnej notatki. Myślę wszakże, że wiadomości, które poniżej podaję o kilku innych utworach Krasińskiego, choć nie tak ważne, przecież nie będą bez wartości i pewnego znaczenia dla badań nad tym poetą.

Mówię o autografach, a w tytule tej notatki użyłem wyrazu »rękopisy«; nie wszystkie bowiem są pisane ręką poety — czasem przepisywał je ktoś obcy z brulionu a Krasiński poprawiał tylko i wygładzał. Mają więc niewątpliwie wartość autografów, a jednak nie są autografami w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Rzecz jasna, że nie mogę podawać wszystkich odmian tekstu dzieł tak obszernych, jak »Irydion« lub »Władysław Herman« — znajdzie je czytelnik w przygotowywanem właśnie krytycznem wydaniu »Dzieł« Krasińskiego; tu ograniczam się, podając jedynie to, co może posłużyć do wyrobienia pojęcia o rękopisach i co dla genezy tych utworów może mieć pewne znaczenie.

[1]) Wyraz nieczytelny, być może, iż poeta napisał: Niemiec.